

Koniec dwuwładzy w Mołdawii

Kamil Całus

14 czerwca rządząca do tej pory Mołdawią Partia Demokratyczna (PDM), kontrolowana przez oligarchę Władę Plahotniucę, oficjalnie ogłosiła, że przechodzi do opozycji. Jednocześnie powołany przez to ugrupowanie w styczniu 2016 roku rząd premiera Pavla Filipa (bliskiego współpracownika Plahotniucy) podał się do dymisji. W rezultacie pełnię władzy w kraju objął wyłoniony 8 czerwca rząd Mai Sandu, sformowany przez prorosyjską Partię Socjalistów (PSRM) i proeuropejski blok ACUM (w którego skład wchodzi Partia Działania i Solidarności – PAS Mai Sandu oraz Partia Godność i Prawda – DA Andreia Năstase). W ciągu kilku godzin po ogłoszeniu decyzji demokratów zakończyła się także blokada gmachów ministerialnych, którą tuż po powołaniu nowego rządu zorganizowało z pomocą opłaconych manifestantów PDM. Niedługo po dymisji premiera Filipa Wład Plahotniuc opuścił kraj i udał się w nieznanym kierunku (mógł wyjechać do Turcji lub Londynu). Kierownictwo PDM deklaruje jednak, że jest to jedynie „tymczasowy wyjazd w sprawach rodzinnych”. Ostatecznie konflikt polityczny został zażegnany 15 czerwca, gdy Sąd Konstytucyjny anulował podjęte przez siebie w ciągu ostatniego tygodnia orzeczenia delegitymizujące nowe władze. Zakończenie kryzysu z zadowoleniem przyjęły UE, USA oraz Rosja.

Kryzys polityczny w Mołdawii zaczął się, gdy – po utworzeniu rządu Sandu – demokraci oskarżyli nową koalicję o uzurpację władzy, powołując się na błyskawiczne orzeczenie podległego im Sądu Konstytucyjnego, który uznał, że termin przegłosowania wotum zaufania dla gabinetu Sandu upłynął 7 czerwca, a parlament powinien zostać rozwiązany. Jednocześnie wiele instytucji (w tym policja i inne struktury siłowe) nie uznawało zwierzchnictwa nowego rządu, co w efekcie doprowadziło do dwuwładzy.

Komentarz

- Decyzja PDM o rezygnacji z dalszej walki o władzę zapadła bezpośrednio po spotkaniu Plahotniucy z ambasadorem USA w Mołdawii Derekiem Hoganem. Nie można wykluczać, że oligarcha mógł otrzymać pewne gwarancje bezpieczeństwa dla siebie oraz przynajmniej części swojego majątku. Większość sił zaangażowanych w kryzys polityczny w Mołdawii (zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych), choć chciała usunięcia Plahotniucy ze sceny politycznej, nie była zainteresowana wywieraniem na niego zbyt silnej presji, obawiając się, że w przypadku braku możliwości ucieczki oligarcha może zdecydować się na rozwiązanie siłowe. Tymczasem wydaje się, że nie było to jego intencją. Podejmowane przez Plahotniucę działania, w tym zarzucanie nowej

koalicji uzurpacji władzy, miały na celu nie tyle utrzymanie się u władzy, ile zapewnienie mu czasu, aby mógł zabezpieczyć swoje interesy i zniszczyć część obciążających go dowodów. Plahotniuc jest oskarżany o bezpośredni lub pośredni udział w licznych aferach korupcyjnych (w tym wyprowadzenie z mołdawskiego sektora bankowego w 2014 roku 1 mld USD) i zdaje sobie sprawę, że utrata wpływów politycznych zagrozi jego majątkowi i narazi go na utratę wolności.

- Koalicja utworzona 8 czerwca przez PSRM i ACUM ma jedynie charakter tymczasowy i taktyczny. Podpisane porozumienie o współpracy zakłada przeforsowanie pakietu ustaw umożliwiających deoligarchizację kraju rozumianą jako oczyszczenie instytucji publicznych z osób podległych Plahotniucowi. Po ich przyjęciu dojdzie najpewniej do dymisji rządu i rozpisania przedterminowych wyborów parlamentarnych. W tym kontekście jedną z planowanych przez koalicję reform jest zastąpienie mieszanego systemu wyborczego (wprowadzonego z inicjatywy Plahotniuca) systemem proporcjonalnym (ustawa jest już po pierwszym czytaniu). Faworytem tego głosowania będzie PSRM, która dzięki ostatnim działaniom pozbędzie się obciążającego jej wizerunek stygmatu satelity PDM. Prezydent Igor Dodon będzie mógł także prezentować się jako polityk, który doprowadził do obalenia nienawidzonego oligarchy. Spowodować to może dalszy wzrost popularności socjalistów (według badań popiera ich 35–40% wyborców), co może pozwolić im na samodzielne objęcie władzy. Nie należy także wykluczać, że w najbliższych miesiącach może dojść do rozpadu osłabionego PDM oraz przejścia części posłów tego ugrupowania do PSRM. Wzmocnienie tej partii będzie przyczyniało się do narastania napięć z ACUM, szczególnie w kontekście planowanych jeszcze w tym roku wyborów lokalnych.
- Spójność i przyszłość ACUM pozostają pod znakiem zapytania. Członkami bloku są posłowie, którzy niechętnie patrzą na zawarcie koalicji z socjalistami (część z nich nie poparła m.in. mianowania na stanowisko przewodniczącego parlamentu szefowej PSRM Zinaidy Greceanii). Problemem dla bloku proeuropejskiego mogą się także okazać tradycyjne napięcia między liderami – Maią Sandu oraz Andreiem Năstase. Problemem mogą być również niejasne powiązania między tym drugim a Wiktozem i Viorelem Topami, mołdawskimi biznesmenami skonfliktowanymi z Plahotniukiem i od kilku lat przebywającymi na emigracji w Niemczech (zostali skazani przez mołdawski sąd za malwersacje finansowe).
- Powołanie koalicji PSRM-ACUM było możliwe dzięki niespodziewanemu wsparciu, jakiego obydwu ugrupowaniom udzieliły zgodnie UE, USA oraz Rosja. Wszystkie trzy strony miały interes w odsunięciu od władzy Plahotniuca. Dla Zachodu był on głównym blokującym proces modernizacji państwa przy jednoczesnym posługiwaniu się narracją prozachodnią (co dyskredytowało UE w oczach mieszkańców Mołdawii). Dla Moskwy zaangażowanie w utworzenie nowej koalicji miało wymiar zarówno lokalny, jak i międzynarodowy. Władze rosyjskie chciały przede wszystkim zaprezentować się jako aktor pragmatyczny, skłonny do współpracy z partnerami zachodnimi i niezbędny dla rozwiązywania ważnych problemów na obszarze poradzieckim. Wydaje się pewne, że Kreml będzie próbował wykorzystać przykład sprawnej „deoligarchizacji” życia politycznego w Mołdawii, aby przekonać partnerów zachodnich do wspólnego (i zgodnego z wizją rosyjską) rozwiązania konfliktu w Donbasie. Na poziomie lokalnym

Kreml liczy niewątpliwie, że odejście oligarchy wzmocni pozycję Dodona (umożliwiając mu reelekcję w wyborach planowanych na koniec 2020 roku) i socjalistów po planowanych (jako że koalicja ma charakter tymczasowy) przedterminowych wyborach. Pewnym powodem, dla którego Rosja zdecydowała się na odsunięcie Plahotniuca od władzy był fakt, że Moskwa nieprzychylnie patrzyła również na coraz bardziej rozbudowaną współpracę oligarchy z Naddniestrzem, co groziło osłabieniem wpływów rosyjskich w tej separatystycznej republice.